

MY



A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

## Mail z ALEPPO i... co dalej?

*Przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia s. Janina Tuskowska FMM, która na przełomie lat 1970/80, przed wstąpieniem do zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi, działała w Ruchu Maitri w Koszalinie (obecnie pracuje w Londynie, pomagając więźniom), przesłała mi króciutki, ale pełen radości mail od swej współsiostry z Aleppo. Dowiedziałem się, że miasto „zostało wyzwolone” i że pojawiła się nadzieja na spokojniejsze życie. Za kilka dni usłyszałem o programie Caritas Polska „Rodzina Rodzinie”, przypominającym nieco Adopcję Serca. Pomyślałem, że Ruch Maitri też mógłby podjąć ten jakże aktualny i bolesny problem, podobnie jak kiedyś po wojnie w Rwandzie.*

*Na początku stycznia nawiązałem kontakt z polskimi siostrami w Aleppo. Zaczętem korespondencję i rozmowy z Siostrą Brygidą Maniurką pracującą w parafii Św. Franciszka z Asyżu. zaprosiłem też do współpracy Tadeusza z Gdańska. Wspólnie doprowadziliśmy do przygotowania dokumentacji projektów i podpisania umowy z tamtejszą parafią św. Franciszka z Asyżu. Wydarzenia nabrały tempa. Na początku lutego poznańska i gdańska wspólnota Ruchu rozpoczęła realizację dwóch projektów na rzecz osób niepełnosprawnych w tym mieście. Przekazaliśmy pierwszą ratę pomocy w wysokości 10 tys. euro. Do pomocy włączają się kolejne wspólnoty Ruchu i ofiarodawcy.*

Wojciech Zięba, Ruch Maitri Poznań

Ciąg dalszy na str. 2

Ruch Maitri rozpoczął realizację projektów pomocy dla osób niepełnosprawnych w Aleppo.

## Poznajmy ich problemy

Trwa już szósty rok wojny w Syrii, w wyniku której najbardziej ucierpiało Aleppo – Mieszkańcy miasta żyją w niewyobrażalnej biedzie, ale sytuacja rodzin z osobami chorymi i niepełnosprawnymi jest jeszcze cięższa. Zmagają się, jak wszyscy, z zasadniczym problemem: Jak przetrwać? Jak zapewnić rodzinom jedzenie, wodę, prąd, ogrzewanie, ubranie, naukę dla dzieci?

– Rodziny osób niepełnosprawnych muszą dodatkowo zapewnić im leczenie, pieluchomajtki, odpowiednie wyżywienie... Nie jesteśmy w stanie pokryć wszystkich wydatków tych rodzin, chcemy więc wesprzeć je finansowo choć trochę. Przy parafii Św. Franciszka w zachodniej części Aleppo działa wspólnota, do której należy 58 rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Nimi chcemy się zająć w pierwszej kolejności – podkreśla s. Brygida.

Ruch Maitri podjął wyzwanie. Została podpisana umowa, w ramach której rozpoczęto wsparcie dla 58 osób dorosłych oraz 32 dzieci i młodzieży w ramach długofalowego programu pomocy Adopcja Serca. Zostały już przekazane pierwsze kwoty w wysokości kilkunastu tysięcy Euro. Aby jednak projekt

## Sytuacja w mieście

Aleppo dzieli się na część wschodnią i zachodnią. Walki toczyły się głównie o dzielnice wschodnie i południowe, podczas gdy część zachodnia była stosunkowo spokojna. 22 grudnia armia syryjska ogłosiła zakończenie walk o Aleppo. W większej części miasta panuje spokój, choć bardzo delikatny i niestabilny. Jednak na obrzeżach wciąż trwają walki. Jest też duże zagrożenie zamachami terrorystycznymi ze strony zakonspirowanych bojowników Państwa Islamskiego. W ostatnich dniach schwytano czterech terrorystów-samobójców, udaremniając im planowane ataki. – Zachowujemy czujność w trakcie rozmaitych zgromadzeń, by nie stać się celem zamachowców. Bo choć nie ma już bombardowań i strzelanin na ulicach, zdarzają się pojedyncze ataki czy napady – mówi s. Brygida.

Sytuacja mieszkańców jest bardzo trudna. Część wschodnia i południowa miasta po ciężkich walkach leży w gruzach – jest to dziś morze ruin. Zburzone są całe dzielnice – budynki zostały zniszczone w wyniku bombardowań czy ostrzału artyleryjskiego. Te, które przetrwały, zostały zrujnowane w wyniku grabieży – pozbawione wyposażenia, wyrwane drzwi i okna, wyrwane ze ścian kable elektryczne i rury wodociągowe, a nawet... kafelki.

Zachodnia część miasta też nie miała więcej szczęścia niż wschodnia. Wystarczy przejść się po ulicach, aby zobaczyć całe dzielnice w gruzach, gdzie czasami widać kilka osób przechodzących między szczątkami



Foto: Parafia Św. Franciszka w Aleppo.

kami budynków. W naszej części miasta staramy się żyć normalnie, choć nie ma prądu, całe dzielnice pozbawione są dostępu do wody pitnej, nie funkcjonuje też sieć kanalizacyjna. W sklepach jest bardzo mało produktów, a życie jest straszliwie drogie. Jednym z głównych problemów jest niedożywienie. Wiele osób głoduje, zwłaszcza dzieci, szerzą się choroby. Naszym celem jest

Ciąg dalszy na str. 4

## Wyciągnij swą dłoń!

W lutym 2017 rozpoczęliśmy realizację dwóch projektów pomocy niepełnosprawnym z Aleppo. Wsparcie jest przeznaczone na rehabilitację, leczenie, zakup żywności, środków higieny i na inne podstawowe potrzeby. Pomoc przekazujemy przez parafię Świętego Franciszka w Aleppo.

Możesz wesprzeć te projekty swą modlitwą, ofiarą, przekazując te informacje innym, a także włączając się osobiście do organizowania projektów.

### Pomoc dla 58 osób dorosłych

Składka na jedną wspieraną osobę wynosi **33 euro miesięcznie** (ok. 145 zł), można jednak wpłacać też dowolne kwoty z dopiskiem „Niepełnosprawni Aleppo”. Pieniądze są przekazywane rodzinie w formie zapomogi pieniężnej.

Nazwa konta: Stowarzyszenia Ruchu Maitri  
nr 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330.

### Adopcja Serca dla 32 dzieci

Patronat nad nimi mogą objąć ofiarodawcy indywidualni bądź grupowi (np. klasy w szkołach, wspólnoty w parafiach, rodziny, grupy przyjaciół). Pomoc trafi do dzieci i młodzieży niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie. Składka wynosi **26 euro miesięcznie** (ok. 115 zł). Ofiarodawcy otrzymają fotografie swych podopiecznych oraz podstawowe informacje na temat warunków życia i sytuacji rodzinnej. Deklarację uczestnictwa można wypełnić na stronie internetowej Ruchu Maitri [www.maitri.pl](http://www.maitri.pl) lub zamówić ją telefonicznie w formie papierowej.

**Kontakt z biurem Adopcji Serca: 58 520 30 50**  
lub email: [adopcja@maitri.pl](mailto:adopcja@maitri.pl)

## Poznajmy...

*Dokończenie ze str. 1*

mógł być kontynuowany, potrzebni są ludzie o otwartym sercu, którzy go zechcą wspierać.

### Problemy niepełnosprawnych w Syrii

Sytuacja niepełnosprawnych w Syrii była trudna także przed wojną. Z jednej strony wynikało to z braku pomocy dla nich ze strony państwa (pomoc finansową zaczęto organizować dopiero tuż przed wojną, ale szybko została przerwana z powodu walk). Cały ciężar organizacyjny i finansowy opieki nad takimi osobami spada na ich rodziny i pogarsza ich sytuację. Niektóre osoby muszą zrezygnować z pracy ze względu na konieczność opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny, gdyż nie ma praktycznie żadnego wsparcia instytucjonalnego. Dziś te problemy z wielokrotnością wojna.

Z drugiej strony problemy osób niepełnosprawnych powiększa sposób postrzegania ich przez społeczeństwo. W efekcie ich

rodziny natrafiają na dodatkowe problemy. Jednym z nich jest trudność ze znalezieniem małżonka dla rodzeństwa (zwłaszcza siostr) osób niepełnosprawnych, spowodowana przez obawę (często niczym nieuzasadnioną), iż są obciążeni chorobą dziedziczną, co może przejawiać się w kolejnym pokoleniu. Drugim powodem jest fakt, że po śmierci rodziców opieka nad osobą niepełnosprawną staje się obowiązkiem najbliższej rodziny, w szczególności braci i sióstr, co dla ich współmałżonków może okazać się trudnością nie do przezwyciężenia, prowadzącą nawet do rozpadu rodziny.

W rezultacie osoby niepełnosprawne są najczęściej skazane na życie w izolacji. Rodziny ukrywają je przed innymi, wstydzą się ich, mówiąc o ich niepełnosprawności przedstawiają ją jako wynik błędów popełnionych przez położne czy pielęgniarki przy porodzie... Nie pozwalają im wychodzić na zewnątrz, a nawet wchodzić do pomieszczeń, w których przebywają goście. Osoby takie nie uczęszczają do szkół, nie mają dostępu do rehabilitacji, ich udział w życiu rodziny sprowadza się do wypełniania prostych czynności, które są w stanie wykonać,

jak sprzątanie, zmywanie naczyń itp.. Osoby niepełnosprawne fizycznie, ale w pełni władz umysłowych, nierzadko bardzo inteligentne, cierpią nie tylko z powodu swojego kalectwa, ale też w pełni zdają sobie sprawę, jak wielkim obciążeniem są dla swych rodzin. Nasza pomoc będzie więc miała dla nich nie tylko wymiar czysto materialny, gdyż przynosząc ulgę im, zarazem poprawi sytuację ich rodzin, dla których już nie będą tylko obciążeniem. Pomoże im to odzyskać poczucie własnej wartości i godności.

### Wspólnoty „Wiara i Światło”

Od roku 1981 funkcjonują w Syrii wspólnoty Ruchu „Wiara i światło”, założonego przez Marie-Hélène Mathieu i Jeana Vanniera (w Polsce znane też jako wspólnoty Muminków). Skupiają osoby upośledzone umysłowo, ich rodziny i wspierających ich przyjaciół. W Aleppo jest 9 wspólnot Ruchu. Każda spotyka się w kościele w najbliższej dzielnicy. Ponieważ teraz kościoły są zburzone lub uszkodzone, czasem muszą przemieścić się dalej. Kilka wspólnot przez długi czas nie spotykało się z powodu pocisków spadających w ich dzielnicach. Dopiero teraz powoli zaczynają spotykać się na nowo. Wspólnota przy parafii św. Franciszka spotyka się co 2 tygodnie.

Ruch jest otwarty dla wszystkich obywateli, ale ma swe korzenie w kościele rzymsko-katolickim. Parafia św. Franciszka jest jedyną parafią łacińską w Aleppo, pełni więc ogólną pieczę nad wszystkimi wspólnotami. Proboszcz parafii wspiera ich też materialnie, gdy organizują jakieś większe spotkanie, świętowanie itp.



Wspólnota „Wiara i Światło” z parafii Św. Franciszka z Asyżu w Aleppo.

Ciąg dalszy na str. 3



## Pionierski projekt

W Aleppo osobami niepełnosprawnymi zajmują się do tej pory tylko siostry Misjonarki Miłości św. Matki Teresy z Kalkuty. UNICEF zadeklarował wprawdzie pomoc dla dzieci, ale tylko na ubiegły rok. Wyplacona została tylko raz. Nie wiadomo, czy będzie kontynuowana. Dla dzieci organizowane są też ośrodki dzienne. Dorosli niepełnosprawni są w jeszcze gorszej sytuacji. Im nie pomaga nikt. Nasz projekt będzie mógł więc odegrać rolę pionierską. Dzięki obietnicy wsparcia z naszej strony zaczyna ją organizować parafia św. Franciszka, a odpowiedzialność za nią przyjęła s. Brygida Maniurka. Przygotowała już listę osób niepełnosprawnych. Jest wśród nich 58 osób dorosłych i 32 dzieci i młodzieży.

S. Brygida w związku z naszym projektem rozpoczęła cotygodniowe odwiedziny rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Chodzi do nich w soboty. Da to rodzinom objętym pomocą



Siostra Brygida z podopiecznymi w świetlicy przy pracach integracyjnych.

nadzieję i większe poczucie bezpieczeństwa, pozwoli też lepiej poznać ich problemy i potrzeby, aby pomoc była możliwie skuteczna. W piątek 3 lutego proboszcz parafii św. Franciszka, o. Ibrahim, opowiedział w kościele o Ruchu Maitri i o naszym projekcie wsparcia niepełnosprawnych. Wierni postanowili, że

będą się za nas codziennie modlić. To bardzo zobowiązujące – przecież jeszcze prawie nic nie zrobiliśmy. Najwidoczniej już sam fakt, że ktoś w Polsce o nich myśli, ma dla nich znaczenie. Nie możemy ich zawieść.

Opracowanie: Wojciech Zięba  
Zredagował: Tadeusz Makulski

## Jak pomagamy?

Rodziny niepełnosprawnych otrzymują zapomogi pieniężne. Środki przeznaczone są na wsparcie w utrzymaniu, rehabilitację, zakup środków higieny. Na tym etapie przewidujemy że w ramach Adopcji Serca pomoc dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży będzie trwała do ukończenia przez nich 21 lat. Zapomoga dla dorosłej osoby (ok to 140 zł) niemal równowartość niemal 40% emerytury dorosłego człowieka, która wynosi 340 zł lub ok. 1/4 pensji urzędnika. Zapomoga pozwala na przykład na pokrycie miesięcznych kosztów pobytu dziennego w ośrodku dla niepełnosprawnych Hakme, prowadzonego przy parafii. Św Franciszka. Ceny artykułów spożywczych i środków higieny są znacznie wyższe niż w Polsce.

### Odwiedziny u podopiecznych

Według świadectw z Aleppo panuje tam ogromna drożyzna i trudności z zaopatrzeniem. Nie funkcjonują wodociągi – wodę trzeba kupować w kanistrach, nie ma prądu – kupuje się go z generatorów. Problemy z ogrzewaniem mieszkań pomimo mrozów – opał b. drogi. Nie funkcjonują sklepy, wszystko jest bardzo drogie. S. Brygida w związku z naszym projektem rozpoczęła cotygodniowe odwiedziny rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Chodzi do nich w soboty. Da to rodzinom objętym pomocą nadzieję i większe poczucie bez-

pieczeństwa, pozwoli też lepiej poznać ich problemy i potrzeby, aby pomoc była możliwie skuteczna.

### Opowiada s. Brygida:

W niektórych dzielnicach, by dotrzeć do ich domów nie wiem, gdzie patrzeć z uwagą – w górę, by gruzy zbombardowanych domów nie spadły mi na głowę, czy pod nogi, by nie nadepnąć gdzieś na jakaś minę... U rodzin siedzimy po ciemku, jedynie na czas zrobienia zdjęć zapalamy latarkę. Czasami są to wizyty króciutkie, tylko by zdać sobie sprawę w jakich warunkach mieszkają i jakie mają potrzeby, spieszymy się bo w pobliżu słychać strzelaninę.

Wszystkie rodziny, które odwiedziłam: mogą przeżyć tylko dzięki pomocy, którą otrzymują z różnych organizacji i parafii; nie mają wody, ogrzewania, prądu; siedzieliśmy w zimnie; ludzie okryci kocami, bo nie stać ich na zakup ropy, którą opala się mieszkania. Ich historie spisuję.

### Afgani (ur. 1999)

2 lata temu pocisk spadł na blok w którym mieszkali; 2 pietra kompletnie w gruzach, ich mieszkanie zrujnowane. Bogu dzięki nikt z ich rodziny nie został zabity, jedynie zostali zranieni. Teraz mieszkają w mieszkaniu które otrzymali z parafii po kimś kto zmarł. W mieszkaniu jest bardzo zimno, nie stać ich na ogrzewanie. W oknach nie ma szyb, zatkali je folia. W tych dniach w nocy mamy tu w Aleppo temperaturę poniżej zera...Ojciec jest na emeryturze, otrzymuje 18 000 funtów syryjskich miesięcznie (tj około 340 zł). 2 braci jeszcze uczy się. Agani cierpi psychicznie po przeżyciu jak pocisk spadł na ich dom. W nocy nie śpi,

cały czas jęczy – dzień i noc, skarżąc się na ból głowy, brzucha...bierze dużo różnych lekarstw. Cała rodzina cierpi, bo mieszkają wszyscy w tym samym pokoju. Są bardzo ubodzy.

### Omar (ur. 2002)

Rodzina ma 4 dzieci; Omar 14 lat z porażeniem mózgowym, Al'e córka 12 lat, Arin 7 lat i Wiliam 5 lat też lekko opóźniona. Omar rośnie, ciało staje się coraz cięższe i Omar ma trudności w chodzeniu. miał 3 operacje nóg, w przyszłym tygodniu będzie miał 4-tą – przedłużenie ścięgien pachwinowych, pozostanie przez 1 miesiąc unieruchomiony w gipsie, potem czeka go fizjoterapia. Omar jest w ośrodku Hekme. Dom wskutek wojny zburzony, wynajmują małe 2 pokojowe mieszkanie. Ojciec jest urzędnikiem zarabia 30 000 funtów miesięcznie (około 540 zł).



Afgani, Foto: S. Brygida Maniurka FMM

# Sytuacja...

*Dokończenie ze str. 1*

przywrócenie choćby namiastki normalności w ich życiu, relacjonuje Siostra Brygida.

## Wojenne pokolenie

– W kraju, szczególnie w Aleppo, wyrasta nowe pokolenie dzieci, które zna tylko rzeczywistość wojny – opowiada Siostra. – Martwię się o dzieci, które rosną w takim klimacie. Na ich rysunkach są czołgi, pociski, zabici, poćwiartowane ciała, ranni. Ich zabawy to szpital z rannymi, płacz bliskich, ucieczka przed nadlatującym pociskiem... Nic dziwnego, że mają taki obraz świata. Nie było dnia, żeby nie zginął ktoś, kogo znamy. Nieraz były to całe rodziny. Ginęli wszyscy – starcy, młodzi, dzieci. Ginęli w domu i na ulicy. Nie było miejsca, w którym można było być całkowicie bezpiecznym. Każdy tutaj stracił kogoś bliskiego: walczącego na wojnie lub na skutek bombardowania czy strzelaniny, zmarłego z powodu chorób czy głodu... Ludzie wciąż jeszcze opłakują swoich bliskich, nierzadko po kilka osób w jednej rodzinie.

## Życie w ruinach miasta

Po wyzwoleniu kilku dzielnic ich mieszkańcy, którzy schronili się przed bombami gdzie indziej, wrócili po latach wojny, by zobaczyć swój dom. Przeżywają szok. Nie znajdują w nich warunków do normalnego życia. Są zdesperowani, nie wiedzą, jak będą mogli je



*Elias (ur. 2003) z mamą.*



*Essa (ur. 1997) z mamą i s. Brygidą.*

odbudować i wyposażać. Zniszczone są też ich miejsca pracy: zakłady przemysłowe, warsztaty, sklepiki... Jest więc ogromne bezrobocie. Problemem jest wielkie ubóstwo i nędza. Wielu rzeczy nie ma, bo na Syrię nałożono embargo, a to, co się tutaj znajdzie, jest bardzo drogie. Nawet ci, którzy mają jakieś zajęcia, pracują od rana do wieczora, a i tak z powodu drożyzny nie są w stanie wyżywić rodziny. Stąd wiele rodzin, też chrześcijańskich, traci nadzieję na odzyskanie normalnego życia. Podobnie jest z tymi, którzy uciekli do Libanu czy bezpieczniejszych części Syrii. Pragną wrócić w okolice Aleppo, ale nie widzą perspektyw. Choć nie ma już w mieście wojny, wiele rodzin myśli o emigracji, bo nie widzą tu żadnej przyszłości.

## Solidarni w biedzie

Jednak nie wszyscy mogą czy chcą wyjechać. Chrześcijanie zasadniczo chcą zostać w Syrii. Być może kogoś to zaskoczy, ale od początku mojej pracy w Syrii doświadczam ogromnej solidarności ze strony muzułmanów. Zarówno przed wojną, jak i teraz, żyjemy w przyjaźni z muzułmanami. Przeważaliśmy i prowadziliśmy wiele wspólnych projektów. W mieście Rakka, gdzie pracowałam przed wojną, odbywały się protesty sunnitów przeciw działaniom dżihadystów, którzy niszczyli miejsca kultu chrześcijańskiego czy palili Biblię i książki religijne. Protestujący z pewnością ryzykowali bardzo wiele. W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia mufti Aleppo wystosował specjalny list z życzeniami dla chrześcijan, który odczytywano w kościołach.

Doświadczamy z jednej strony okrucieństwa tej wojny, a z drugiej – wiele wspaniałych postaw. Spotykamy dużo osób wrażliwych na potrzeby innych, solidarnych, dzielących się tym minimum, które posiadają. Jest wiele osobowości pięknych, odważnych,

spieszących z pomocą innym z narażeniem własnego życia. Przykładem może być dr Rajaa – ma całą rodzinę za granicą i mogłaby opuścić Syrię. Zdecydowała się jednak zostać, by służyć potrzebującym. Jest wiele osób jej podobnych, którzy mówią: to jest nasz kraj i właśnie teraz nas potrzebuje najbardziej.

## Wspólnota Franciszkanek Misjonarek Maryi

Na terenie parafii św. Franciszka leży też klasztor Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. Żyje w nim pięć sióstr: Libanka, Syryjka, Francuzka i dwie Polki: s. Brygida Maniurka oraz s. Urszula Brzonkalik.

S. Urszula prowadzi we współpracy z Caritas Polska program „Rodzina rodzinie”, co jest dla niej wielkim wyzwaniem. Dlatego kontakty i współpracę z nami podjęła s. Brygida. Pochodzi z Łagiewnik Małych, wsi w województwie śląskim koło Lublińca. Pracuje w Syrii już ponad 20 lat. Przed wojną prowadziła ośrodek dla niepełnosprawnych fizycznie „Ziemia ludzi” w Rakce, była też ekonomką bliskowschodniej prowincji swego zgromadzenia.

– Nasz klasztor znajduje się w zachodniej, czyli spokojniejszej części miasta – mówi s. Brygida. Pragniemy, by dom nasz był oazą pokoju i gościnności dla wszystkich, którzy do nas przychodzą, bez względu na przynależność etniczną czy religijną. Mieszka z nami kilka rodzin chrześcijańskich i muzułmańskich, których domy zostały zbombardowane. Niektórzy już od sześciu lat.

Na terenie klasztoru działa też kuchnia Jezuickiego Ośrodka dla Uchodźców. Przygotowuje codziennie 10 tys. posiłków. Do mieszkających w innych dzielnicach posiłki są dowożone.

*Opracował: Wojciech Zięba na podstawie wypowiedzi S. Brygidy Maniurki FMM  
Teksty zredagował: Tadeusz Makulski*



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz.  
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl.